GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Ner. 52. — 1. Maja 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Król. grecki nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister, książę Konstantyn Caradja, miał zaszczyt w dniu 1. t. m. oznajmić naszemu najłaskawszemu Panu i Cesarzowi o wstąpieniu na tron króla Ottona, i wręczyć w téj mierze list N. Cesarzowi Jmci. Poczém przedstawiony został N. Cesarzowéj Jéjmości i wszystkiéj cesarskiéj rodzinie; dopełniwszy swojego zlecenia, miał w dniu 22. u NN. Cesarstwa Ichmość posłuchanie pożegnawcze.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Podług wiadomości, przywiezionych przez okręt Ligthning z Lizbony z dnia 27., a z Oporto z dnia 30. marca, uczynili pedryści wielkie postępy w prowincyjach Alentejo i Minho, ponieważ główne miasta Beja i Braga znajdują się w ich mocy. Migueliści mają być na głowę zbici pod Santarem, i w skutek téj bitwy 2000 ludzi jest niezdolnych do boju; Dom Miguel miał się tylko tém ratować, że przepłynął rzékę. *Chronica* lizbońska z d. 29. marca zawiéra dekret, ogłaszający Lizbonę za port wolny.

Hiszpanija.

List z Madrytu z dnia 1. kwietnia, umieszczony w gazetach francuzkich, donosi: Dzisiaj uwięziono kilka znacznych osób. Radzca finansowy Estefani i jeszcze dwóch lub trzech, jako podejrzanych, że są emissaryjuszami Don Carlosa, oddano w ręce sprawiedliwości. Osiwiały na dworze intrygant, dyrektor loteryi, Estefani, któremu posadę tę odebrała królowa, dla nadania takowéj innemu włoskiemu intrygantowi, był głównym agentem pretendenta, i zdaje się o to być przekonanym.

Na Llojdzie francuzkiéj ogłoszono z Madrytu z dnia 6. kwietnia następującą wiadomość.

Wojsko hiszpańskie jeszcze nie weszło do Portugalii; tymczasem nic nie wstrzymuje téj wyprawy. Dom Pedro się Jéj nie opiéra; zwłoka pochodzi tylko z niestałości pana Martinez de la Rosa. Merino i Cuevillas powrócili do Hiszpanii. Don Carlos bawi ciągle w Viseu. Tworzenie się tajemnych towarzystw niepokoi rząd, szczególniéj, iż słychać, że hr. Toreno jest na ich czele. Wzbrania się należéć do zarządu, i chce być deputowanym do kortezów z prowincyi Asturyi. Sądzą, że chce wystąpić jako naczelnik opozycyi parlamentowéj. Stolica jest spokojna.

Podług wiadomości z Madrytu z dnia 5. kwietnia, w *Messenger*, ma infant Don Sebastian i jego małżonka, księżna Amalija Neapolitańska, opuścić Hiszpaniję i podróżować po Włoszech i Francyi. Słychać, że jest zawikłany w sprawę pana Estefani, przez korrespondencyję swojéj matki, księżnéj Beiry; inni utrzymują, że doradzono mu tę podróż dla zdrowia. P. Burgos występuje z ministeryjum; jestto ofiara, którą królowa ponosi dla opinii publicznéj. Minister wojny bawi w Aranjuez, jakoteż poseł angielski p. Villiers.

Gazettę de France mówi: W chwili, kiedy zdarzenia lugduńskie napełniały Francyję bolesną trwogą, nadchodzące wiadomości z Hiszpanii każą się domyślać, że walka nowy przybiéra charakter, że ostateczne przesilenie spłoszy *Juste milieu*, i stronnictwa rewolucyi i monarnarchii staną naprzeciw siebie. Zdaje się nie podlégać wątpliwości, że w Madrycie było rewolucyjne poruszenie. Jeszcze nie mamy szczegółów téj katastrofy, któréj się każdy mógł spodziéwać. Z drugiéj strony wszedł Merino do staréj Kastylii na czele 1000 ludzi, a Don Carlos, któremu toruje drogę, idzie za nim we 2000 ludzi.

Wiele gazet paryzkich (równie i *Journal des Debats*) z dnia 16. donoszą, iż rząd francuzki otrzymał wiadomość przez gońca, wyprawionego dnia 8go kwietnia, że w ministeryjum hiszpańskiém zaszła w części zmiana, podług któréj hr. Toreno został ministrem spraw wewnętrznych w miéjscu pana Burgos, a jeneralny kapitan (Katalonii) Llauder ministrem wojny, w miéjscu pana Zarco del Valle. Portefeuille ministerstwa skarbu oddano panu Remisa.

)(

Francyja.

Moniteur z dnia 15. kwietnia zawiéra o wypadkach, zaszłych w dniu 13. i 14. t. m. w Paryżu, co następuje:

»Cały dzień w niedzielę (dnia 13.) zdawał się Paryż używać największéj spokojności; miéjsca zwyczajnéj przechadzki i bulewary były jak zwykle napełnione; lecz o godzinie 5 1/4 potworzyły się liczne kupy w poprzecznych ulicach dzielnic St. Denis i St. Martin, zerwano bruk, powywracano wozy, zwane *omnibus*, i inne dla wzniesenia barrykad. Wnet uderzono w bębny rapel we wszystkich dzielnicach, gwardyja narodowa pospieszyła do broni, pułki piechoty i jazdy ruszyły ze wszystkich stron. Gwardyja narodowa i wojsko linijowe witały się po bratersku, przy odgłosie: »Niech żyje gwardyja narodowa! Niech żyje wojsko linijowe!«

»Plac Karuzelu i wszystkie inne główne są wojskiem okryte; sztab jeneralny zebrany. Wojsko otacza ze wszystkich stron powstańców; ścieśnia ich w téj dzielnicy, gdzie założyli główną kwatérę. Jestto znowu osławiona dzielnica Saint-Mery, zresztą jedyna w Paryżu, gdzie panuje rozruch; wszystkie inne ulice mieszczą w sobie spokojnych ludzi. Najmocniéjsza niechęć wyraża się powszechnie przeciwko tym tak kary godnym jak i szalonym zamachom, rozszérzającym niespokojność w mieście, które teraz bardziéj, niżeli kiedyś, czuje potrzebę spokojności i bezpieczeństwa. W ciągu dnia aresztowano wiele osób. P. Kersozi jest w liczbie tych, których zaprowadzono do prefektury policyi.«

»O godzinie 11. w nocy. Powstańców blokuje imponująca siła wojskowa, która we wszystkich kierunkach Paryż przeciąga, i na placach, bulewarach i głównych ulicach koczuje. Pułk 54ty linij. osadził plac Victoires i dom pocztowy, 35ty bramy St Martin i St. Denis, 5ty lekkiéj piechoty, bulewar Temples. Plac pod ratuszem okryty jest dzisiaj rano wojskiem. O godzinie 9téj wieczorem osadziło 800 ludzi plac Karuzelu, a lansyjery, artyleryja, piechota, gwardyja narodowa i pułk kirasyjerów stały pod ten sam czas w odwodzie przy pałacu izby deputowanych. Najwięcéj charakteryzujący rys w tych osadzonych dzielnicach miasta okazuje się na ulicach St. Denis i St. Martin, gdzie spiskowi potłukli latarnie; są one oświécone jak na uroczystość, ponieważ mieszkańcy, miłujący zarobkowość i porządek, chcą przez to swoją nienawiść okazać przeciw anarchii. Silne plutony wojska linijowego i gwardyi narodowéj przeciągają i nieustannie spotykają się; witają się odgłosem: »Niech żyje wojsko linijowe! Niech żyje gwardyja narodowa! Precz z rzecząpospolitą! Niech żyje król! Przedsięwzięto tak dobrze środki ostrożności, i między wojskiem linijowém a gwardyją narodową taka panuje zgoda, iż prawie spodziéwać się należy, że jutro ze świtaniem nie będzie mocnego oporu. — Sprawcy rozruchu mają noc do rozmyślania nad skutkami swojego szalonego i zbrodniczego przedsięwzięcia. Tymczasem gwardyje narodowe przedmieść i wojsko załogi ma czas nadéjść do Paryża, powiększyć już i tak znaczną liczbę wojska, które okazuje mocne postanowienie, wypełnić smutną powinność; daremne jest usiłowanie, w naszém mieście, tak długo spokojném, odnowić zgrozy, których Lugdun zaledwie uniknął. Wiadomo, że wojna domowa, od czasu 5go czerwca, nie może miéć miéjsca w Paryżu, ponieważ mieszkańcy postanowili ją oddalać. Wszystkie odcienia stronnictw, wraz z przyjaciółmi ustaw i konstytucyjnéj wolności, łączą się dzisiaj w jedynéj myśli, bronić przeciw gwałtom i anarchii konstytucyi i królestwa, którym przysięgę wykonały.«

»O północy. Właśnie dowiadujemy się, że pomimo postanowienia uderzyć jutro rano, 4ta legija była około 8méj godziny przy wnijściu na ulicę Beaubourg w walkę wplątana. Po walce 20 minut zdobyto barrykady. Z obojéj strony byli zabici i ranieni; jeden dobosz został śmiertelnie raniony. Pułkownika Chapuis ugodzono kulą w rękę. Zabrano wiele jeńców, przy których znaleziono puinały, pistolety i amunicyją.«

Z 14go. Kupy spiskowych, które nocy zeszłéj chciały w stolicy ponowić sceny, w klasztorze Sait Mery zaszłe, zostały, jakeśmy przewidzieli, na wszystkich punktach pobite, a to przez waleczność i poświęcenie się wojska i gwardyi narodowéj, które się w okazaniu gorliwości i zapału ubiegały, aby rozpaczliwemu i przeciwnemu ustawom spiskowi położyć koniec. Powstańcy rozłożyli swoich strzelców w oknach domów, z kąd z niejakiém bezpieczeństwem do wojska i gwardyi narodowéj strzelać i swoich walecznych przeciwników zabijać mogli. Tak całą noc dawali ognia czasami z ręcznéj broni, lecz wojsko onym nie odpowiadało; atoli gdy ze świtem dnia mogli już ostatni raz działać, natenczas zdobycie barykad i wszystkich domów, które służyły spiskowym za schronienie, było dziełem jednéj godziny, a między 7. i 8. zajęto wszystkie nieprzyjacielskie stanowiska. Mówią, (lecz nie możemy w chwili, jak teraźniéjsza, ręczyć za prawdę doniesienia, które odbiéramy) że w jednym domu odkryto pewną liczbę buntowników, najczynniéjszych

przy morderczém atakowaniu żołniérzy i gwardyi narodowéj, i że rozjątrzeni żołniérze i obywatele wszystkich spiskowych wycięli. Ze świtem byli widocznie powstańcy przerażeni rozwinięciem się sił wojskowych, które ich ze wszystkich stron otoczyły, jakoteż przybyciem artyleryi; opuścili oni natychmiast przednie barykady i cofnęli się w ciasne ulice i chodniki, które ze wszystkich stron wojsko obległo; wzięto wielu jeńców. Gwardyja narodowa przedmieść Paryża patroluje teraz wraz z innémi w niespokojnych dzielnicach. Około godziny 6téj rano dosiedli książę Orleański i książę Nemours koni i udali się na plac rozruchów, przejechali nadbrzeże, plac Greve i przyległe ulice aż do ulicy St. Martin. Gdzie tylko jechali witało ich radośnie wojsko, gwardyja narodowa i lud. O godz. 8. powrócili do Tuilleryjów. Wieczorem dnia poprzedzającego mocno rozjątrzeni byli mieszkańcy z obwodu 7., a szczególniéj robotnicy, na buntowników, ponieważ ci zabili w sposobie skrytobójczym dobosza i grenadyjera 7éj legii, którzy sami szli. Minister spraw wewnętrznych był cały wieczór na koniu i wraz z jenerałem Bugeaud był obecny wzięciu barykady. Młody audytor rady stanu i oficér gwardyi narodowéj, którzy obok niego jechali, zostali od wystrzału ranieni.

W d. 13. zostali wszyscy redaktorowie *Tribune* aresztowani; pismo to, pełne buntowniczych wiadomości, zostało zagrabione, a drukarzowi odebrano brevet (pozwolenie do drukowania). W téj mierze namieniają, że śród silnego wzburzenia ze wszystkich stron *Tribune* mówiła tylko o »bohatérstwie męczenników lugduńskich«, że wyraźnie zachęcała najhaniebniéjszémi wyrazy przeciw rządowi i królowi do naśladowania Lugduńczyków, że umyślnie rozszérzała najniespokojniéjsze wiadomości ze wszystkich części państwa, i że jéj mowa, nierównie namiętniéjsza jak kiedyś, może być jedynie porównaną z silnémi deklaracyjami dzienników rewolucyjnych z 1793. Organa prawnéj oppozycyi: *Constitutionel*, *Temps*, *Courrier Français*, *Journal du Commerce* wyrażały się silnie przeciwko zamachom powstańców. *Renovateur* zaś chce w długim artykule dowieść, że rząd Ludwika Filipa nie ma prawa bronić się. Przeciwnie *National* starał się szérzyć ogień powstania, a *Populaire*, pisany przez zbiegłego Cabet, pociesza swoje stronnictwo nadzieją, że się przecież poźniéj uda.

W niedzielę d. 13. mustrował król w towarzystwie swoich synów księcia Orleańskiego, Nemours i Joinville, jakoteż ministra wojny, marszałka Gérard, i wielu jenerałów na podwórzu Tuilleryjów dwa pułki linijowe piechoty i ósmy pułk strzelców konnych; wojsko przeciągało przy odgłosie: »Niech żyje król!« Poczém zebrał król w wielkiéj sali marszałków, wszystkich oficérów tych pułków i miał do nich w obecności królowéj, księżniczki Adelaidy i młodych książąt i księżniczek następującą mowę:

»Drodzy towarzysze! Chciałem podzielać z wami ukontentowanie, które uczuwam, i przynieść ulgę mojemu głęboko zasmuconemu sercu, donosząc wam osobiście, że opłakania godna walka, któréj widownią przez cztéry dni było miasto Lugdun, już się ukończyła z tryumfem porządku, ustaw, wolności, nową rękojmią naszych instytucyj, które nasi waleczni towarzysze lugduńscy krwią swoją stwierdzili. Jeżeli żałować musimy straty wielu walecznych mężów, szczególniéj pułkownika Mounier, który chwalebnie poległ na czele 28. pułku, mamy przynajmniéj pociechę, że wojsko dało ojczyznie nowy zakład swojéj waleczności, wierności i patryjotyzmu.«

»Chciałem podziękować wam za załogę lugduńską i okazać wam zupełne zaufanie, że wojsko w każdéj sposobności okaże się tém, czém było zawsze, t. j. wierne swoim obowiązkom i honorowi francuzkiemu. Zawsze znajdzie mię gotowego do wspiérania onego, i całém sercem umiém cenić te szlachetne uczucia, które je ożywiają, i wielkie usługi, jakie ojczyznie czyni.«

Zaledwie król ukończył, gdy odgłos: »Niech żyje król! Niech żyje królewska rodzina!« wzniósł się ze wszystkich stron z zapałem. — Król zabrał głos na nowo i rzekł:

»Nie mogę wpanom wyrazić, jak mocno jestem przejęty uczuciami, które mi tak dobitnie wyrażacie. Z całego serca powtarzam wpanom sposób myślenia, jakim jestem dla wojska przejęty; ja, wychowany w jego szeregach, zawsze jestem gotów dzielić z niém niebezpieczeństwa i przyłączyć się do jego sławy, jak miałem już to szczęście w mojéj młodości.« Wzniósł się na nowo odgłos: »Niech żyje król!« gdy rodzina królewska już salę opuściła.

Moniteur z d. 16. kwietnia (odebrany w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność) udziela następujących wiadomości o ostatnich wypadkach w Lugdunie (któreśmy w naszéj ostatniéj Gazecie podług doniesień z Turynu umieścili). Rząd otrzymał wczoraj (15.) dwa razy telegraficzną depeszę z Lugdunu. Dopiéro wieczorem d. 14. wszystko się ukończyło. Nieustanne potyczki, które trzeba było staczać, osadzenie przedmieść przez powstańców, nie dopuściły,

aby doniesienia mogły być tak częste i szczegółowe, jakby sobie życzono. W sobotę dnia 12. oswobodzono la Guillotiere i główniejsze dzielnice z powstańców. Wiadomość ta nadeszła do Paryża w niedzielę. Krwawe boje zaszły w kościele Ś. Jana i na wielu ważnych punktach; spodziéwano się, że tu będzie cel téj nieszczęśliwéj walki. Jednakowoż bili się ciągle powstańcy w Fourvieres i Croix Rousse, zachęceni fałszywémi wiadomościami i bez wątpienia tajnémi organizatorami rozruchów, którzy ich poruszeniami kierowali. W niedzielę d. 13. toczyła się walka w Fourvieres, w Clos-Casati i w St. Georgos. Nakoniec w niedzielę d. 14. osadziło wojsko St. Georges i Croix Rousse. Lugdun i przedmieścia powróciły całkiem pod władzę ustaw. Tak tedy walczono pięć dni przeciw nieprzyjacielowi, który, nie wiele bojąc się o siebie, mógł naszym walecznym żołniérzom wiele uczynić złego. Wojsko wypełniło swoję powinność z podziwienia godném poświęceniem się i odwagą. Jenerałowie rozwinęli nad wszelkie pochwały wysoką rostropność ze stałością. Prefekt dzielił ich usiłowania z godnością. Niestety płynęło wiele krwi, a działa zrządziły znaczną szkodę. Otóżto są owoce szalonych kazań, któreśmy od trzech lat słyszeli. Szczęściem robotnicy w warstatach jedwabiu, których nibyto broniono sprawy, nie wiele mieli udziału. Bylito szczególniéj polityczni burzyciele spokojności i wielka liczba cudzoziemców, którzy w tych smutnych dniach główną rolę grali. Powstańcy ogłosili rzeczpospolitę i czerwoną chorągiew zatknęli w Fourvieres. Ta bezecna chorągiew, godnie reprezentująca plany powstańców, została trójkolorową chorągwią zastąpiona i nie postanie już nigdy na murach tego nieszczęśliwego miasta. — W St. Etienne płynęła krew; kilku anarchistów poległo, a ośmiu żołniérzy raniono. W Grenoble, w Marsylii na próżno anarchiści czynili poruszenia. W Auxerre spalili poczt telegraficzny, lecz natychmiast go znowu postawiono. Oto są obydwie telegraficzne depesze z Lugdunu, wczoraj odebrane: »Lugdun d. 15. kwietnia o godzinie 10téj rano. Prefekt Rodanu do ministra spraw wewnętrznych. Nasze działania wojskowe już się skończyły. Croix Rousse zostało wczoraj bez wystrzału osadzone; wojsko nasze zajęło miasto i jego przedmieścia.« — Lugdun d. 15. kwietnia o godz. 10. rano. Jenerał komendant siódméj dywizyi wojskowéj do ministra wojny. Spokojność panuje w Croix Rousse. Wojsko przeciąga tę dzielnicę na wszystkich punktach. Prace znowu się rozpoczynają.«

W d. 17. kwietnia nadeszła do Strasburga następująca telegraficzna depesza, datowana w Paryżu d. 17. kwietnia o godz. 10 1/2 rano. Paryż zupełnie jest spokojny. W Lugdunie, St. Etienne i Arbois wszystko do porządku wróciło.

Oto są udzielenia izbie deputowanych w d. 12. kwietnia: Izba rozpoczęła swoje prace o godzinie 1 1/2 od petycyj. Nie było żadnego ministra obecnego. Dopiéro po długich obradach weszli pp. Thiers, Guizot, Persil i Duchatel. P. Thiers wynurzył oraz życzenie zabrania głosu. P. Pagés opuścil trybunę, a minister spraw wewnętrznych, śród milczenia zgromadzenia, zabrał głos: »Słuszne zmartwienie, jakie izba okazuje z powodu wielkiego i nieszczęśliwego zdarzenia — nieszczęśliwego, ponieważ krew francuzka płynęła, obowiązuje nas dać jéj objaśnienia. Nic nie jest bardziéj konstytucyjném, jak śród takich okoliczności połączyć władze i powiedzieć wam szczérze, co się dzieje we Francyi. Burzycielom spokojności, którzy niedawno wzrok swój na miasto Lugdun obrócili, udało się zrządzić tamże rozruchy. Wojsko dopełniło swojéj powinności, smutnéj powinności, albowiem potrzeba było celować broń do Francuzów; lecz wojsko dokonało téj powinności, śmiém powiedzieć, z bohatérską odwagą. (Głęboka cichość.) Jeszcze więcéj: Wojsko było panem w d. 9., zajęło pole, które rządowi lipcowemu chciano zaprzeczyć. W tym dniu nieszczęśliwym ustawy utrzymały swoję siłę. Nazajutrz już powstańcy nie działali zaczepnie; cofnęli się w ciemności, ulice wązkie, gdzie łatwo mogli zabijać naszych walecznych żołniérzy. Tu zajął jenerał silne i trudne do zdobycia stanowisko, albowiem nie sądził, aby w tym labiryncie prowadzić miał wojsko do boju. — (Tu się minister zatrzymuje na chwilę.) — Głęboka cichość nie jest przerwana.) Téj chwili trwa jeszcze walka, lecz nie jest niepokojącego charakteru. Polegamy na tém, że rząd pokona zamachy, wymierzone nie tylko jedynie przeciw rządowi, lecz i przeciw towarzyskiemu porządkowi. Ponawiam, że mamy zupełne zaufanie, a jeżli musimy udać się do izby, jesteśmy przekonani, że nam swojego nie odmówi wsparcia.« Na to udzielenie okazała izba wielki smutek. Część izby z lewéj strony chciała odroczyć dalsze dyskusyje, lecz większość, zajmowała się w widocznem roztargnieniu sprawami dziennego porządku. Izba parów rozpoczęła swoje posiedzenia o 2 1/4 i rozpoznawała projekt do ustawy o etacie oficérów, aż po niejakim czasie wszedł minister spraw

zewnętrznych, p. de Rigny, i zwrócił uwagę izby, że minister wojny nie będzie na posiedzeniu, przeto prosi, aby izba odłożyła dyskusyję. Daléj rzekł on: »Ponieważ zdarzenia z d. 9. w Lugdunie wszystkie umysły zajęły, przeto powinnością jest rządu, dać wpanom niektóre objaśnienia w téj nieszczęśliwéj sprawie. Rezultaty dnia dowodzą, że wojsko i przyjaciele porządku w Lugdunie rozwinęli największą dzielność. Ustawy miały moc. Walczono jeszcze wprawdzie w nocy, lecz burzyciele byli otoczeni i odparci w jednę część miasta. Gdyby wielkość zdarzeń wymagać miała pomocy izb, rząd udałby się z zaufaniem do nich. Wielkie wzburzenie nastąpiło potém, a p. Humann odczytał projekt do ustawy śród wrzawy.

Na posiedzeniu izby parów z d. 15. kwietnia (o którem odebrano w Wiédniu wiadomość przez nadzwyczajną sposobność) przełożył prezydent (baron Pasquier) królewskie postanowienie z tego dnia, podane mu przez ministra sprawiedliwości. Podług tego postanowienia zwołana będzie izba jako sąd, który przystąpi niezwłocznie do sprawy przeciwko osobom, które na wielu punktach królestwa, mianowicie w Ludgunie d. 9. i 10. kwiet. i w dniach następnych, w St. Etienne 11. i 12. kwiet. i w dniach następnych, a w Paryżu d. 13. i 14. kwietnia miały udział w zamachu na bezpieczeństwo państwa. Pu. Martin (*du Nord*), jeneralnemu prokuratorowi przy królewskim sądzie paryzkim, poruczony jest tém postanowieniem obowiązek jeneralnego prokuratora przy sądzie parów, i dodani mu są pp. Chegary, król. prokurator przy trybunale pierwszéj instancyi w Lugdunie, i Franck-Carre, substytut jeneralnego prokuratora przy sądzie król. paryzkim, jako assystenci. Izba postanowiła zebrać się nazajutrz jako sąd.

Podług najnowszych wiadomości z Paryża z d. 17. uchwaliła izba parów na posiedzeniu swojém z dnia przeszłego, przyjąć juryzdykcyją sądu, poruczonego jéj postanowieniem król., do wyrokowania względem uczestników w ostatnich rozruchach, i wskutek tego mianowała komisyją, która zająć się powinna instrukcyją téj sprawy; składa się ona z pp. Duc Decases, marszałka Mortier, hr. Bastard, hr. Postalis, hr. Montalivet, i Girod (de l'Ain), barona Treville i prezydenta Faure.

W izbie deputowanych przełożył minister sprawiedliwości (p. Persil) w d. 15. następujący projekt do ustawy: »Art. 1. Każdy właściciel lub mający skład broni lub amunicyi, do którego posiadania nie jest prawnie upoważniony, powinien być do sądu policyi poprawczéj pociągniony i karany jednomiesięcznem do dwóch letniego więzienia i karą pieniężną 16 do 1000 fr. Znalezione przedmioty powinny być zabrane. Osądzeni mogą być oprócz tego wczasie, który niepowinien przewyższać *maximum* kary więzienia, w niniejszym artykule ustanowionéj, oddani pod dozór wyższéj policyj. Za powtórném przekroczeniem mogą być kary podwojone. Art. 2. Osoby, które podczas poruszenia insurekcyjnego, mającego na celu jednę lub więcéj zbrodni, przewidzianych w artykułach 80 do 97 ustaw karzących, będą z bronią w ręku schwytane, powinny być, gdyby nawet nie użyły broni, skazane na pięcioletnią robotę jako *minimum*, a na dziesięcioletnią jako *maximum*. Gdy rzeczonéj broni użyły, powinny być na śmierć osądzone. Art. 3. Ci, którzy nie używszy broni, wznoszą barikady, szańce lub inne warownie, lub pomagają do wzniesienia takowych, jako mających na celu, wstrzymać zbrojną siłę rządu lub jéj przeszkodzić, powinni być skazani na pięcioletnie więzienia jako *minimum*, i na dziesięcioletnie jako *maximum*. Art. 4. Gdy we wszystkich powyższych wypadkach zajdą okoliczności zwalniające karę, powinien być art. 463. księgi ustaw karzących zastosowany. Na tém samém posiedzeniu zabrał jeszcze głos minister wojny, i żądał dwóch nadzwyczajnych kredytów na 1834 (14.014,000 fr.) i na 1835 (22 442,000 fr.) aby pomnożyć istotny stan wojska, które w ostatnich dniach przy zwalczeniu stronnictw tak ważne uczyniło posługi, a to na 360,000 ludzi i 65,000 koni.

Z Strasburga donoszą pod d. 16. kwietnia: Towarzystwa ludu w Mühlhausen (w depart. wyższego Renu) protestowały się przeciwko ustawie o towarzystwach. Ich proklamacyja, w ostrym tonie ułożona, brzmi, podług Nadreńskiego Gońca, w sposobie następującym: »Jako członkowie różnych towarzystw ludu poczytujemy za naszę powinność, powstać przeciw obeldze, którą wyrządzono narodowi francuzkiemu przez przyjęcie ustawy o towarzystwach która jest zamachem na osobistą wolność. Jesteśmy pod jarzmem stronnictwa, którego czynności pozbawiają czci ojczyznę naszę; atoli wyrażamy, że tylko ulegamy przemocy i uznajemy za winnych owéj zbrodni renegatów i płaskomyślących ludzi, którzy sobie przywłaszczyli władzę państwa.«

W d. 17. kwietnia na giełdzie paryzkiéj rozeszła się wieść, że rzeczy w Lugdunie jeszcze nie są ukończone, i że mocno obawiano się o stan południowéj Francyi.

Holandyja.

Wiadomości z Hagi z d. 14. kwietnia zawierają: Król jmć pojechał do Amsterdamu, i został tamże od ludu z nadzwyczajną radością przyjęty.

Belgijum.

Jenerał Busen mianowany został królewskiém postanowieniem gubernatorem wojennym Bruxelli.

Władza została zawiadomiona d. 12. kwietnia, że na placu barykad rozdawano pospólstwu ładunki, że miano rozpocząć nowe rozruchy, rabunki i spustoszenia, jeźli nie wieczorem d. 12., to w nocy z soboty na niedzielę, i sprawcy tych bezprawi mieli się udać najprzód do domu aresztu, więzienia Petits Carmes, aby współwinnych uwolnić.

W d. 12. dano rozkazy wszystkim naczelnikom korpusów, aby trzymali wojsko pod bronią, i kazali licznym patrolom przeciągać we wszystkich kierunkach, a szczególniéj ku więzieniu. Gwardyja obywatelska była także czynną. Znaczna liczba gwardzistów odpowiedziała na wezwanie i osadziła różne poczty. Policyja kazała także swoim ajentom odbywać ronty; 800 ludzi stało przed ratuszem a 500 na małym Sablon; poczty więzienia i Amigo były potrojone; słowem wszystkie środki przedsięwzięto i wydano surowe rozkazy. Wszystko było spokojne i nikogo nie uwięziono.

P. Nothomb pojechał w szczególném poselstwie do gabinetu Tuilleryjskiego.

We francuzkim *Parleur* czytamy: Nakoniec p. Cabet (zbiegły z Francyi deputowany) dał znaki swojego tu pobytu i, aby gościnnemu Belgijum okazać swoję wdzięczność, poczyna w swojém piśmie spotwarzać króla; został atoli i z tego kraju wygnany. Postanowienie to oznajmiono p. Cabet w d. 14 wieczorem w domu p. Gendebien, członka izby reprezentantów, który go do siebie przyjął i od 23. marca utrzymywał. P. Gendebien napisał do ministra spraw wewnętrznych, p. Rogier, list, który umieścił *Courier Belge*, a w którym użala się na wygnanie p. Cabet, jednego z najlepszych patryjotów i najszanowniéjszego deputowanego Francyi, (tak go bowiem zowie p. Gendebien.)

Dziennik *Linx*, który, jakeśmy już donieśli, został przez policyją zagrabiony, oświadcza, że, ponieważ drukarnia i bióro jego zupełnie są zniszczone, nie mógł wyjść w ostatnich trzech dniach (przed 9. kwietnia), że jednak d. 9. kwietnia wyjdzie; jakoż istotnie wyszedł dnia 9. kwietnia, z oświadczeniem; że nie przestanie bronić tych nauk, których obronie się poświęcił, że żadne względy niewstrzymają go od tego, że wszelako nie będzie już ogłaszał listy subskrybentów na wykupienie koni księcia Oranii.

Redaktor dz. *Messager de Gand*, p. Froment, redaktor dz. *Lynx* p. Marnel de la Boissierre, i redaktor dz. *Voix du Peuple*, p. Jobert, zostali także z Belgijum wygnani. Podobny los spotkał byłego kapitana Dugard, znanego z zatargów z jenerałem Magnan.

Niemcy.

Na posiedzeniu drugiéj izby zgromadzenia stanów bawarskich w dniu 10. kwietnia przedłożył minister skarbu projekt do ustawy, tyczący się użycia pieniędzy, na obronę kraju, przeznaczonych, i kassy, uposażającéj budowę twierdzy Ingoldstadt. Koszta budowy téj twierdzy obrachowane są na 23 milijony, do czego, gdy wydatki zwrócone zostały kassie obrony, reszta, pozostała z upłynionych lat finansowych i przyszłych, powinna być użyta, które summy wyrachowane rocznie na 800,000 zr., powinny być powiększone, dodatkiem 2, najwięcéj 4 kr. od złotego podatku na milijon. Dla prędszego ukończenia budowy, gdyż w połowie wzniesiona twierdza, na przypadek wojny, mogłaby wprawić w kłopot, mógłby posłużyć i dozwolony kredyt, na co zbywające pieniądze w kassie państwa, za zwróceniem onych przez kassy budowy twierdzy, mogą być użyte, co nie wymaga procentów, a przez co bardzoby się skrócił czas budowy, na lat 22 oznaczony.

Sprostowanie. W przeszłym Nrze Gazety, pod rubryką »Wiadomości handlowe«, na końcu artykułu Jarosław powinno być: Garniec szumówki 20 grad. 36 kr. wal. wiéd.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Hanns Sachs*, dramat we 4 aktach.

Teatr polski. — Jutro: *Wojna z wujaszkiem, czyli: Sposób płacenia długów bez pieniędzy*, krotochwila we 4 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.